

materiałów. Jeśli autor napisał więcej niż jedną pracę, to każda kolejna ułożona jest chronologicznie pod danym nazwiskiem.

W części drugiej autorka przytacza recenzje odnoszące się do wyszczególnionych alfabetycznie dzieł Deweya, co z kolei zwraca naszą uwagę na szerokie pole zainteresowań Johna Deweya i recepcję, która była odpowiedzią elit akademickich, jaką niosły jego dzieła.

Trzecia część zawiera alfabetyczny katalog autorów i wydawców oraz recenzentów.

Czwarta i zarazem ostatnia część stanowi bardzo interesujący spis, tym razem według słów-kluczy. Wykaz ten unaocznia nam w sposób oczywisty, w jakich dziedzinach recepcja Johna Deweya była największa. Mnogość autorów zajmujących się takimi problemami, jak pragmatyzm, filozofia, demokracja, wartości, nauczyciel i nauczanie, logika i myślenie, religia, myśl i jej analiza, prawda i poszukiwanie prawdy, polityka, naturalizm, metafizyka, znaczenie i działanie, uczenie się, wiedza i sposoby jej zdobywania, istota dociekań filozoficznych i moralnych, humanizm, wolność, eksperymentalizm, doświadczenie, etyka, empiryzm, postęp, edukacja, curriculum, świadomość, wspólnota, sztuka jako doświadczenie oraz sztuka i estetyka określa nam zarazem wszechstronność Johna Deweya i wielostronność ujmowania przez niego zagadnień bazujących na filozoficznych podwalinach pragmatyzmu i edukacyjnych progresywizmu.

Nie tylko jednak olbrzymi zakres tematyczny może wprawić w osłupienie ale także fakt, iż recepcja tegoż klasyka trwa nieustannie na przestrzeni tak wielu lat.

Książka Barbary Levine, dzięki swej rzetelności jednoznacznie ukazuje nam, że w poszczególnych okresach twórczości Johna Deweya od-

biór jego dzieł budził wielkie zainteresowanie. Nawet jeśli prześledzimy lata czterdzieste, znając zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w drugą wojnę światową spostrzeżemy, że artykuły stanowiące recepcję twórczości Johna Deweya nie traciły na popularności. Lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte, kiedy zdecydowanie można mówić o odchodzeniu Ameryki od wychowania w szkołach aktywnych, szkołach z dominującą rolą zajęć praktycznych nie przestawano pisać o Johnie Deweyu. Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte zaznaczają się zdecydowanie, według chronologii autorki, jako ogromne ożywienie w obrębie recepcji myśli Johna Deweya.

Książka Barbary Levine stanowi znaczący wkład w umożliwienie gruntownego zapoznania się z twórczością Johna Deweya, właśnie przez dostarczenie bogactwa informacji dotyczącej odbioru jego dzieł w jego ojczystym kraju.

Ogrom pracy, jaki wykonała Barbara Levine z pewnością ułatwi zainteresowanemu czytelnikowi dostęp do powyższego materiału. Logiczny sposób ułożenia treści eliminuje jakiegokolwiek trudności, które mogłaby nastęrczać lektura tejsz książki w Stanach Zjednoczonych. Sądzę jednak, że na gruncie europejskim sprawa przedstawia się nieco inaczej, jeśli chcemy z tej bibliografii skorzystać w sposób owocny. Nie jest to wystarczająco łatwe, ponieważ autorka nie podała w jakich bibliotekach w Stanach Zjednoczonych znajdują się dane materiały. W obecnych czasach ważną rolę spełniałyby adresy witryn internetowych tychże bibliotek. Mankament ten powoduje, że odnalezienie przedstawionych materiałów może stwarzać pewne problemy. Nie ulega jednak wątpliwości, że ta tytaniczna praca stanowi wielki krok w przybliżeniu J. Deweya i odbioru jego dzieł.

*Hanna Brejnak*

## **Teresa Podgórska, Stowarzyszenie Patriotyczno-Religijne Eleusis w latach 1902 - 1914, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999, ss. 157**

Nakładem Wydawnictwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w 1999 roku ukazała się książka Teresy Podgórskiej, zatytułowana „Stowarzyszenie Patriotyczno-Religijne Eleusis

w latach 1902 - 1914”. Autorka w swojej pracy chciała przedstawić narodziny i działalność jednej z najbardziej kontrowersyjnych organizacji młodzieżowych, jaka istniała w początkach XX

wieku. Stowarzyszenie Eleusis było bowiem związkiem, którego członkowie dążyli do odrodzenia społeczeństwa polskiego poprzez praktykowanie i szerzenie poczwórnej wstrzemięźliwości, propagowali wychowanie narodowe, które opierało się na nauce wieszczów narodowych i ideach mesjanistycznych, uczestniczyli aktywnie w życiu Kościoła i, co może wydawać się najbardziej niezwykle, próbowali, jak sama autorka to określiła, osiągnąć „łączność” z nadprzyrodzoną siłą. Wszystkie ich praktyki doprowadzić miały finalnie do niepodległości Polski...

Z działalnością Eleusis związanych było wielu wybitnych dla polskiej nauki i kultury ludzi, będących „zaczynem” przyszłej polskiej inteligencji. Wymienić tu wypada chociażby twórcę tej organizacji, Wincentego Lutosławskiego, i dalej: Stanisława Pigionia, Stanisława Cywińskiego, Jana Dobrowolskiego, Józefa Kostrzewskiego, Ignacego Kozińskiego, Kornela Makużyńskiego, Tadeusza Strumiłłę.

Praca składa się z czterech rozdziałów, z czego pierwszy z nich przybliża genezę i rozwój stowarzyszenia, drugi przedstawia proces kształtowania się struktury organizacyjnej Eleusis, trzeci traktuje o rozwoju sieci terytorialnej kół na terenie wszystkich trzech zaborów, sięga nawet do Londynu i Stanów Zjednoczonych. Czwarty, ostatni rozdział, dotyczy pracy wewnętrznej i działalności zewnętrznej członków stowarzyszenia. W zakończeniu książki znajdują się ponadto aneksy: spis członków należących do stowarzyszenia w latach 1902-1914 (słabo opracowany) i fragmenty wywiadów z niektórymi byłymi członkami Eleusis (Olga Małkowska, Zofia Cierniak, Stefanią Strumiłłową). Niewątpliwą ozdobą książki jest zbiór fotografii, przedstawiających osoby związane z Eleusis. Niestety, nie została podana informacja skąd owe fotografie pochodzą. Można się jedynie domyślić, że stanowią one część bazy archiwalnej, na którą autorka się powołuje.

Teresa Podgórska postawiła sobie za cel pracy przede wszystkim uzupełnić fragmentaryczną i dość ubogą, jej zdaniem, bibliografię na temat Eleusis. Nieobecność i zaniedbanie w literaturze spowodowane jest zdaniem autorki pracy prawdopodobnie rozpowszechnionym przekonaniem potencjalnych badaczy o zniszczeniu archiwum stowarzyszenia, a zatem domniemany brak podstawy źródłowej. I jest to z pewnością

uwaga zasadna, bo przecież Eleusis było niechętnie postrzegane przez zaborców, a czas jego największej aktywności, tj. lata 1902-1914, nie należały do najspokojniejszych w historii. Sam Pigoń wspominał zresztą w swoim pamiętniku „Z Komborni w świat”, że archiwum eleuzyńskie zostało spalone. Jednakże część materiałów została ocalona przez Tadeusza Strumiłłę, który ukrył spuściznę elsów w Książniczkach. I właśnie te zasoby, przekazane przez wdowę po Strumille, Stefanię, do Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego stanowiły główną bazę źródłową dla Teresy Podgórskiej. Bibliografię, dotyczącą materiałów archiwalnych, autorka uzupełniła ponadto własnymi zbiorami prywatnymi, które tworzą głównie jej listy i wywiady z byłymi elsami oraz niewielkim fragmentem zbiorów prywatnych rodziny Strumiłłów. Tak przedstawiona podstawa źródłowa z pewnością zatem musi budzić pewne obawy. Okazuje się bowiem, iż autorka zbyt zaufała relacji Pigionia o zniszczeniu archiwum eleuzyńskiego. Bo śladów po elsach w Polsce jest jeszcze kilka. Wspomnieć tu wypada chociażby Archiwum Polskiej Akademii Nauk, którego oddział w Warszawie posiada bogatą spuściznę Tadeusza Strumiłły, a oddział w Poznaniu spuścizny innych elsów: Jana Jachowskiego, Józefa Kostrzewskiego, Adama Wodziczki. Z powodu więc tego przeoczenia być może autorce nie udało się odpowiedzieć na wiele pytań, jak sama napisała w zakończeniu pracy. I one, według T. Podgórskiej, winny stanowić punkt wyjścia dla innych badaczy, którzy mogliby zająć się np.: strukturą społeczną członków Eleusis i ich dalszymi losami, dalszym rozwojem stowarzyszenia, szczególnie w okresie międzywojennym, kiedy to hasła elsów straciły siłę przyciągania kolejnej generacji młodzieży. Na szczegółowe badania czeka także sama ideologia stowarzyszenia Eleusis, która poprzez odniesienia do mesjanizmu polskiego, nauki inicjatora [tj. Wincentego Lutosławskiego – przyp. E. G.-S.] i wkładu samych członków, stanowi problematykę bardzo złożoną. Autorka widzi także konieczność badań porównawczych i zajęcia się działalnością badanej przez nią organizacji na tle innych stowarzyszeń ideowych młodzieży polskiej tego okresu. Eleusis czekać więc musi nadal na swojego badacza.

*Edyta Głowacka-Sobiech*